

Oliwia Bator

Uniwersytet Szczeciński

DOI: 10.15584/978-83-8277-182-4_11

**Analiza językowo-kulturowego świata
zesłańców syberyjskich
na podstawie monografii
Eugeniei Kucharskiej *Sybir w obrazkach*¹**

Przedmiotem niniejszego opracowania jest analiza językowo-kulturowego świata zesłańców syberyjskich. Praca przygotowana została na podstawie monografii *Sybir w obrazkach* autorstwa prof. Eugeniei Kucharskiej², która dzieciństwo spędziła w dalekim Kazachstanie.

Wezmę tu pod uwagę kilka kręgów tematycznych. Pierwszym z nich będzie życie dzieci w obcym środowisku. Drugim – opis życia i problemów rodowitych mieszkańców Kazachstanu i ich kontakty z zesłańcami. Trzecim – miłość do rodziny. Czwartym zaś bogactwo syberyjskiej przyrody. Ostatni natomiast problem stanowić będzie proces wynarodawiania zesłańców syberyjskich oraz „zamazywania” ich przeszłości.

¹ E. Kucharska, *Sybir w obrazkach*, Szczecin 1998.

² Prof. zw. dr hab. Eugenia Kucharska (z d. Kołodko) od roku 1983 pracowała w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, gdzie przez wiele lat pełniła funkcję dyrektora instytutu. Jej specjalnością naukową była komparatystyka literacka. Eugenia Kucharska jest autorką wielu prac, m.in. *Wiktor Grigorowicz o literaturze i językach słowiańskich* (współautor: E. Komorowska), Szczecin 1999.

W opisie wykorzystuję zarówno metodę kulturową, która pozwoli na zrelacjonowanie wielokierunkowych aspektów problemów życia na Syberii, jak i językową, dzięki której uwzględnię zagadnienie interferencji języka polskiego na język rosyjski czy języka rosyjskiego na język polskich zesłańców syberyjskich.

1. Sytuacja polskich dzieci na Syberii

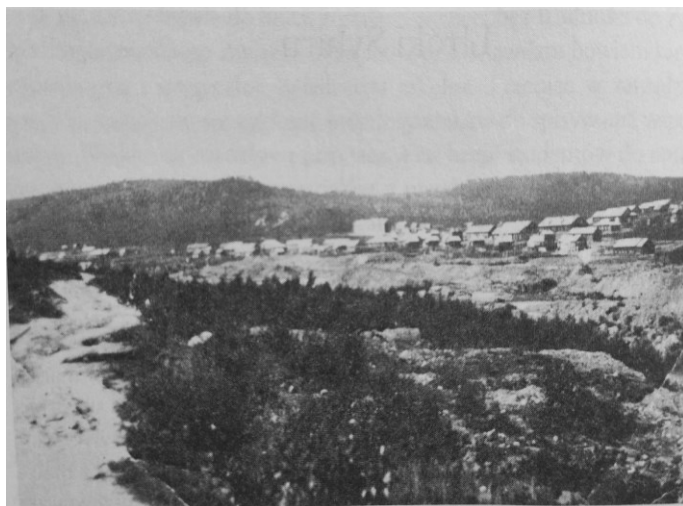
Losy polskich dzieci na zesłaniu są jednym z tematów przewodnich omawianej monografii. Autorka przybliży czytelnikowi czasy szkolne dzieci, wspólne rodzinne posiłki, trudy życia codziennego na zesłaniu czy ciągły strach o najbliższych i samego siebie.

Podróż z domu rodzinnego prof. Kucharskiej na zesłanie rozpoczęła się 10 lutego 1940 roku, a zakończyła dopiero w połowie maja i – jak opisuje to autorka – „podróż była koszmarna”.

Kolumna przesuwiała się drogą przetartą saniami w głębokim tunelu, którego oba boki tworzyły wysokie ściany śniegu. Na saniach jechałam z mamą, jak i inne matki z małymi dziećmi. Reszta zesłańców szła za kolumną. Gdy sanie przewracały się, trudno było dorosłym przedostać się, aby je postawić (Kucharska 1998: 5).

Prof. Kucharska wraz z rodziną w końcu dotarła do Wangaszu, który był oddalony o około 16 kilometrów od Jerudy. Wśród zesłańców były również rodziny inteligenckie i hrabiowskie (rodzina hrabiowska Lenartowiczów).

Wreszcie priiski Wangasz. Ze wszystkich stron otoczony niewysokimi górami, chroniącymi przed wiatrem, zabójczym zwłaszcza przy dużym mrozie. Wzgórza porastała tajga z przewagą drzew iglastych. Osadę zewsząd otaczały rwące potoki i rzeczki, krystalicznie czyste, niezbyt głębokie (Kucharska 1998: 5).

Jeruda³

Bardzo ważnym aspektem życia prof. Kucharskiej była nauka. Pomimo braku znajomości języka rosyjskiego wraz z innymi dziećmi we wrześniu rozpoczęła naukę w pobliskiej szkole. Była uczennicą klasy wielonarodowościowej, w której uczyła się m.in. kaligrafii i historii. Nauka drugiego z wymienionych przedmiotów była dla młodzieży fascynująca, głównie z powodu podręcznika, który powstał w latach trzydziestych i z tego względu wiele fotografii było zakrytych pod intrygującymi kartkami z napisem „wrag naroda”. Jak to dzieci, ciekawskie i „nie do powstrzymania”, często odrywały papierki, aby zobaczyć, jak wygląda wróg narodu.

Nie można zapominać o fakcie, że prof. Kucharska była niezwykle zdolną i utalentowaną uczennicą, co potwierdza jej świadectwo.

³ Zdjęcia zamieszczone w opracowaniu pochodzą z monografii Eugenii Kucharskiej *Sybir w obrazkach*.

Prof. Kucharska pomagała koleżance w odrabianiu zadań domowych oraz podpowiadała jej przy odpytywaniu. Żenia nauczyła młodą Eugenię bić chłopaków:

Żeńki bali się wszyscy, nawet chłopcy ze starszej, czwartej klasy. Żeńka nauczyła mnie bić chłopaków. Zawładnęliśmy jedyną przyniesioną do klasy nową ławką i na zewnętrznej stronie pulpitu, aby nie było wątpliwości, do kogo należy, wycięliśmy nożykiem każda swoje nazwisko: Sołowiej Żenia – Kołodko Genia. Za to przewinienie dostałyśmy burę nie tylko od nauczycielki, dostałyśmy swoje w gabinecie dyrektora (Kucharska 1998: 35).



Zdjęcie prof. Kucharskiej z wspomnianą Żenią i koleżankami

Mimo przykrych wspomnień dzieci na Syberii nie traciły radości życia i samozwawnie zakładały „brygady”. Ich zadaniem było pozyskiwanie złota, które następnie było sprzedawane w kantorach i wymieniane na mąkę. Całą akcję dokładnie zaplanowano, dzięki czemu efekty były fenomenalne.

Funkcje były podzielone: Henek i starszy z braci Mazurów wykopali dół i na zmianę jeden napełniał wiadra kamienistą ziemią, a drugi nosił je na brzeg pobliskiej rzeczki. Na brzegu znajdowała się pochyłość ustawiona na belkach drewniana rynna, na jej dnie ułożona metalowa krata, pod nią druciana siatka, a na samym dnie file, na który spadał drobny piasek i żółte drobiny złota. Rynnę obsługiwali młodszy: mój rówieśnik Ładźko i ja. Jedno z nas czerpało wodę, polewając wydobyty grunt,

a drugie gąbką zdrapywało z kamieni i szutru ziemię. Czyste kamienie zrzucaliśmy na brzeg, a po wielogodzinnej pracy filc przemywał w drewnianym korytku najzręczniejszy z nas, Henek. Korytko nazwało się łotok. Po wypłukaniu piasku w rowkach korytka zatrzymywały się drobiny metalicznego koloru, a wśród nich żółcił się złoty piasek. Po pracy bolały ręce, kręgosłup, ledwo trzymaliśmy się na nogach. Straszliwie dokuczał głód (Kucharska 1998: 20).

Niesamowity wysiłek małych i większych dzieci pozwalał na zdobycie dodatkowego źródła pożywienia dla rodziny. Po kilkudniowej pracy każdy z uczestników „brygady” odkrywczej dostawał po 2,5 kg mąki.

2. Problemy egzystencjalne sybiraków

Polacy na Syberii borykali się z wieloma problemami. Życie na zesłaniu nauczyło polskie rodziny, jak przeżyć i jak przetrwać w skrajnie trudnych okolicznościach „księżycowego krajobrazu”.

Jednym z największych i najbardziej przyziemnych problemów, z jakimi borykali się sybiracy, był głód. Aby zdobyć pożywienie, cała rodzina musiała współpracować. Na uwagę zasługuje fragment, w którym Kucharska pisała o pozyskiwaniu jedzenia.

Wiewiórcze mięso nie jest smaczne, a obdarte z pięknego futerka tuszki wyglądają nieapetycznie. Byłoby smaczniejsze, gdyby oprócz soli dodać warzywa, ale tam nie rosły. Lepiej w każdym bądź razie smakuje od psiny (Kucharska 1998: 14).

Jeśli zesłańcy nie mieli zbyt dużo pożywienia, starali się „oszukać żołądek”. Mieli na to swój sposób. Receptą na takie niedogodności była *siera*, czyli inaczej *smoła*, *żywica*, która wydziela się z drzew iglastych i która może służyć jako substytut gumy do żucia.

Każdy żuł sierę, i młodzi, i dorośli. Wyłamywali się tylko najstarsi zesłańcy, którzy sprzeciwiali się uleganiu miejscowym zwyczajom i nawykom. Zesłańcy nauczyli się, w jaki sposób ją przyrządzać.

A przygotowywano ją tak:

Bierze się żywicę bardzo twardą i cierpką, gorzką i cierpliwie, godzinami żuje się, wypływając gorzką ślinę. Tym sposobem otrzymuje się gumopodobną masę o kolorze łososiowym lub jasnoróżowym. Wtedy już można, w zależności od intensywności, żuć kilka dni. Żując sierę, oszukiwało się wiecznie dręczący głód (Kucharska 1998: 37–38).

Oprócz głodu prof. Kucharska wielokrotnie wspomina o problemie z wszami, owadami i innymi „karakonami”. W roku 1942 od wiosny w szkole rozpoczęło się obowiązkowe golenie głów, zarówno chłopców, jak i dziewcząt:

Makohon, czyli łysa pała, to funkcjonujące w tym okresie określenie na ogolone dzieci. Było to działanie profilaktyczne, jednak potrzebne, aby zapewnić higienę dzieci i młodzieży. Wszy, istna plaga w czasach, kiedy nawet pościel dzieliło się z nieznanym człowiekiem. Wszy odzieżowe są obrzydliwe. W każdym szwie sterczały setki białoszarych odwłoków. Zajęcia nie brakowało. Półożąc, zdejmowało się poszczególne części odzieży i miażdżone na paznokciach kciuków wszy wydawały odrażający dźwięk. Czynność odbywała się przy świecy (Kucharska 1998: 30–31).

3. Miłość do rodziny

Eugenia Kucharska była osobą rodzinną, nieustannie marzyła się o swoich braci i siostry. W pracy *Sybir w obrazkach* bardzo dużo pisze o najukochańszym bracie Tadeuszu.

Był to niezwykle młody mężczyzna, który został najbardziej doświadczony przez los. Z opisu Kucharskiej emanuje ogromna miłość do brata i zachwyty jego osobą i postawą.

Tadzik to był ideał. Gdy wywieziono nas na Sybir, miał 19 lat i wzrostem dorównywał ojcu. Imię jego z Tadeusz zmieniono na Faddiej. Zresztą dowolnie rusyfikowano imiona, a nasze nazwisko kończące się na „a” – Kołodka – do dziś pisze się przez „o” – Kołodko (Kucharska 1998: 8–9).

Brat Eugenii Kucharskiej oddelegowany został do najcięższych prac (wyrębu lasu, wypraw po siano). Często pracował w mokrych i zimnych ubraniach, a swoją rację żywieniową dzielił i rozdawał domownikom. Nie chodził jak inni na tańce, gdyż nie interesował się ani dziewczynami, ani zabawami, lecz nastawiony był na nieustanną pomoc rodzinie. Młoda Eugenia obserwowała ciężkie życie idealnego brata i jak tylko mogła, starała się mu pomagać, na przykład poprzez dowożenie pożywienia na miejsce stacjonowania.

Eugenia Kucharska często wspomina całe swoje rodzeństwo, jednak Tadek był jej najbliższy. Został zmobilizowany do 1. Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. W ślady brata Tadeusza poszła również siostra prof. Kucharskiej – Bronia.



Tadeusz Kołodko



Eugenia z siostrą Bronią

4. Bogactwo syberyjskiej przyrody

Zesłańcy doskonale rozumieli, jak wielkie znaczenie dla ich przetrwania ma natura, więc starali się czerpać z niej jak najwięcej. Dlatego gdy przychodził czas zbiorów *czeremszy*, nawet uczniów wydelegowano do tego zadania.

Czeremsza-czeriemica-czeriemuszka-dziki czosnek. Należy dodać, że liście *czeremszy* przypominają kształtem liście konwalii. Czeremsza ma ostry zapach, raczej czosnku niż cebuli. Jest życiodajna (Kucharska 1998: 26)

Wyciąg z tej rośliny był stosowany przez zesłańców jako środek nawilżający, przeciwzapalny, antyseptyczny oraz ochronny przed szkodliwym promieniowaniem UV.

5. Proces wynarodawiania oraz „zamazywana” przeszłości zesłańców

Podczas zsyłki kultura polska nie uległa zapomnieniu. Eugenia Kucharska przytacza wiersz nieznannej autorki, który często śpiewała jej siostra Rozalia.

Ojczyzno nasza, Polsko ukochana
W trzydziestym dziewiątym
Cała krwią zalana
Nie dość, że Polskę na pół rozerwali,
Jeszcze Polaków na Sybir zesłali

Autorka zwraca uwagę czytelnika na bardzo ważną kwestię – wynarodowienia. Polacy robili wszystko, co w ich mocy, aby dzieci nie zapomniały, kim są, skąd pochodzą czy jak piękny jest ich ojczysty język polski. Bardzo często nie zezwalano na organizowanie polskich szkół, a dzieci zmuszano do nauki języka rosyjskiego. Toteż wiele spośród nich, tak jak Eugenia Kucharska, najpierw nauczyły się pisać i czytać po rosyjsku,

a dopiero później – po polsku. Dzieci uczyły się alfabetu łacińskiego na własną rękę. Nie ułatwiał sytuacji brak książek pisanych w języku ojczystym, dlatego też rodzice robili, co było w ich mocy, by zapewnić dzieciom dostęp do polskich książek. Często sposobem na rozpowszechnianie literatury polskiej było wzajemne pożyczanie polskich książek. To była mała część ich ojczyzny, którą chronili i udostępniali swoim dzieciom, aby zgłębiały język i kulturę polską.

Bardzo cenną lekcją dla młodzieży były również rozmowy ze starszymi, podczas których dowiadywali się więcej o swoich korzeniach oraz historii ojczyzny.

Najbardziej fascynowały marzenia o powrocie do ojczyzny. Właśnie wizja wyjazdu mobilizowała do uczenia się czytania i pisania po polsku. W klasie drugiej nowa nauczycielka powiedziała, że my, dzieci, będziemy budować świetlaną komunistyczną przyszłość ZSRR. Wyrwałam się, że ja tam nie będę budować, bo nie zdążę, ponieważ wracam do domu (Kucharska 1998: 35).

Bardzo ważną rolę odgrywała również modlitwa, która podnosiła na duchu zesłańców i ich rodziny. Polacy spotykali się, aby wspólnie modlić się i śpiewać hymn. Umacniało to ich więź z ojczyzną oraz innymi zesłańcami.

Poczucie więzi z ojczyzną umacniały zbiorowe modlitwy w barakach. Nie wiem, czy legalnie, śpiewaliśmy hymn słowami: „Marsz, marsz, Sikorski, z ziemi włoskiej do Polski (Kucharska 1998: 52).

Bardzo ważną kwestią poruszoną przez prof. Eugenię Kucharską jest brak przyzwolenia na rozmowy o trudnej przeszłości zesłańców. Jak zaznacza we wstępie prof. Kucharska, nie można było nazywać się zesłańcem czy sybirakiem, ponieważ było to natychmiast poprawiane przez starszych, nauczycieli i opiekunów. Dzieci nie „wywieziono do Krasnojarskiego Kraju”, tylko „zawierucha wojenna rzuciła je na teren Związku Radzieckiego”.

Wiele lat żyłam z piętnem osoby z przeszłością przemilczaną, którą należało wymazać z pamięci. Na lekcji polskiego w klasie szóstej mieliśmy zadanie: napisać swój życiorys. Po dacie urodzenia podałam, że zostałam z rodzicami i rodzeństwem wywieziona do Krasnojarskiego Kraju. Sprawdzając zadanie, pani od polskiego poprawiła to zdanie na: „zawierucha wojenna rzuciła nas na teren Związku Radzieckiego”. I tak zostało. Od tej chwili nie pisałam nic o wywóźce, a o „zawierusze wojennej”. Przez tę zawieruchę nie mogłam marzyć o bezpłatnych studiach w ZSRR. Znałam przecież język. Zaskoczeni Rosjanie pytają, gdzie studiowałam. Odpowiadam: przeszłam dobrą szkołę, nie precyzując, gdzie studiowałam (Kucharska 1998: 3).

Z tego też względu prof. Kucharska za niezwykle istotne uważa opracowywanie materiałów na temat Syberii, zesłań czy wspomnień sybiraków, również przez studentów⁴. Profesor była niestrudzonym propagatorem wiedzy o tym trudnym, ale ważnym okresie życia Polaków⁵.

Pracując w zarządzie Związku, staram się też nakłonić byłych sybiraków do spisywania wspomnień. Wydaje się też sprawą pożyteczną zachęcać studentów do opracowania opublikowanych materiałów, a przede wszystkim przeprowadzania wywiadów z byłymi zesłańcami. Rezultat tych wysiłków jest widoczny: na podstawie naukowego opracowania materiałów o zesłaniach na Sybir uzyskało magisterium ponad dwudziestu studentów Uniwersytetu Szczecińskiego, Wyższej Szkoły

⁴ Pod kierunkiem prof. Eugenii Kucharskiej powstawały w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu Szczecińskiego liczne prace magisterskie, przygotowane na podstawie memuarów zesłańców syberyjskich.

⁵ Prof. Eugenia Kucharska wraz z prof. Ewą Komorowską (wówczas doktor) od 1989 roku prowadziły Koło Naukowe Sybiraków przy Instytucie Sławistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. Pod ich kierunkiem studenci analizowali pamiętniki zesłańców syberyjskich zarówno od strony literackiej, językowej, jak i kulturowej. Ponadto w ramach Koła odbywały się spotkania z zesłańcami syberyjskimi. Koło współpracowało też ze Szczecińskim Oddziałem Sybiraków, w którym Eugenia Kucharska należała do Zarządu.

Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu. Cel, jaki nam przyświeca, to zachować dla przyszłych pokoleń pamięć o latach poniewierki i głodu [...] (Kucharska 1998: 4).

O zapomnieniu pisał także Marian Jonkajtys – poeta i zesłaniec – który dzielił się swoimi przeżyciami z pobytu na Syberii. Poniżej wiersz Mariana Jonkajtysa *Co to jest Syberia?*

Proszą nas – nie tylko młodzi
Ludzie – by im wytłumaczyć,
Co słowo „Sybir”, „sybirak” –
Naprawdę dziś w Polsce znaczy.

Ich niewiedza – to rezultat
Historią manipulacji
W podręcznikach PRL-u,
Kremlowskiej indoktrynacji.

Bo dla Polski słowo „Sybir”,
Z perspektywy historycznej,
To pojęcie znacznie szersze
Od nazwy geograficznej.

To nie tylko obszar stepów,
Tundry, tajgi, wiecznych lodów;
Od Uralu – na Zachodzie,
Po Kamczatkę – rubież Wschodu...

Nie tylko dziesięć milionów
Kilometrów kwadratowych
Ziemi, w głębi swej kryjącej
Zasób bogactw wyjątkowych:

Złoto, srebro i diamenty,
Nieprzebrane złoża gazu,
Węgiel, ropę, siarkę, uran,
Miedź, boksyty i żelazo!
Dla Polaków – nazwa Sybir
Niesie inne też znaczenia...
To symbol zesłań, katorg;
Śmierci za Polskę, cierpienia!

Mam nadzieję, że przedstawiona w pracy analiza życia syberyjskich zesłańców, przygotowana na podstawie wspomnień prof. Eugenii Kucharskiej, w pewnym stopniu przybliżyła czytelnikowi trudy życia naszych rodaków, którzy wbrew swej woli zostali pozbawieni domów rodzinnych i zesłani na obcą ziemię, jaką była dla nich Syberia czy Kazachstan.

Bibliografia

Kucharska E., *Sybir w obrazkach*, Szczecin 1998.

Analysis of the linguistic and cultural world of Siberian exiles based on the monograph by Eugenia Kucharska *Sybir w obrazkach*

Summary

The Article consists of an analysis of the linguistic and cultural world of Siberian exiles. The work was prepared on the basis of the monograph *Sybir w obrazkach* by Professor Eugenia Kucharska, who spent her childhood in distant Kazakhstan.

In the description I have adopted the cultural method, which allows to report on the multidirectional aspects of the problems of life in Siberia, and the linguistic method, in which I have taken into account the issue of the interference.

Keywords: lexis, Siberia, culture, exile